

Biali rolnicy w RPA starli się z policją. Padły strzały

8 października 2020

W sądzie w Senekal w Republice Południowej Afryki odbyło się posiedzenie sądu w sprawie kolejnej zbrodni zaliczanej do tzw. „farm crimes”. Doszło do starć białych farmerów z policją. Protestujący rolnicy próbowali dostać się do cel w których przetrzymywani byli przed rozprawą czarni zabójcy 21-letniego menadżera farmy Brendina Hornera, bestialsko zamordowanego przez dwóch sprawców w zeszłym tygodniu. Sprawcy, 32 i 43-latek zatrzymani zostali w weekend, po tym gdy w piątek odnaleziono ciało młodego Afrykanera.



W dniu rozprawy pod gmach sądu przybyła liczna reprezentacja białych rolników, którzy przyjechali tam karawaną aut, motocykli oraz ciągników. Przywieźli oni ze sobą krzyże upamiętniające ofiary mordów na farmach oraz transparenty takie jak „Boer lives matter”. Początkowo pokojowa demonstracja przerodziła się w starcia z policją, wyrócony został radiowóz a protestujący próbowali dostać się do morderców. Policja użyła gazu łzawiącego.

Podczas protestu i starć padły dwa strzały z broni palnej, nikt nie został ranny. Policja i protestujący oskarżają się nawzajem o użycie broni. Biali farmerzy, którzy padają ofiarą bestialskich morderstw od czasu przejęcia władzy przez Afrykański Kongres Narodowcy (ANC) Nelsona Mandeli, od lat mówią o tym, że władze kraju nie robią nic aby powstrzymać ten proceder (od 1994 roku zginęło ponad 4 tysiące białych rolników i członków ich rodzin). Wczorajsze wydarzenia można uznać więc za desperacki przejaw rozgoryczenia sytuacją.

Biali, którzy prowadzą w RPA komercyjne farmy, od lat padający

ofiara ataków ze strony czarnych morderców, inwestują w zabezpieczenia, żyją w ogrodzonych domach, w których zawsze mają, gotową do użycia, broń palną, organizują się w sąsiedzkie straże. Są oni łatwym celem ataków ze względu na odosobnione miejsca położenia farm. Organizacje próbujące nagłośnić ten problem od lat zwracają uwagę na wyjątkowe bestialstwo sprawców, które motywowane jest, podsycaną dziś także w politycznej debacie w tym kraju, nienawiścią wobec białych. Media i politycy usilnie starają się przedstawić ten problem jedynie od strony czysto kryminalnej i rabunkowej, jednak okrucieństwo jakim wykazują się sprawcy, oraz obecność tematu posiadania ziemi w debacie politycznej w RPA, wskazuje także na motywy rasowe i polityczne, ciągle podsycaną nienawiść wobec Burów.

Związki zawodowe rolników w RPA podkreślają, że skala problemu jest tak wielka, że może ona zaowocować załamaniem się wydolności żywnościowej kraju (podobna sytuacja miała miejsce w sąsiednim Zimbabwe, gdy wywłaszczono białych farmerów), gdyż coraz mniej młodych ludzi, z obawy o swoje życie postanawia kontynuować rolnicze biznesy swoich rodziców a coraz większa ich liczba w ogóle opuszcza RPA. Południowoafrykańscy eksperci oceniają, że zawód farmera w tym kraju wiąże się z większym ryzykiem śmierci niż praca w policji czy wojsku. Związkowcy mają nadzieję, że współpraca z policją na poziomie operacyjnym i wspólne uzgodnienie taktyki pozwoli, mimo braku woli politycznej ze strony rządzącej, na większą efektywność w zapobieganiu tego typu atakom.

Organizacja AfriForum, która przoduje w naświetlaniu tematu „farm murders” na poziomie lokalnym i międzynarodowym z optymizmem podchodzi do sytuacji po porozumieniu, które w tym tygodniu uzgodnione zostało z komisarzem generalnym policji Khehla Sitole oraz związkami rolniczymi Transval Agricultural Union SA oraz AgriSA w Pretorii.

Wydarzeniem, które dodatkowo podgrzało emocje była rzekoma wypowiedź ministra ds. policji Bheki Cele. Oskarżony on został

przez lidera burskiej partii Vryheidsfront Plus Pietera Groenevada o podsycanie przemocy wobec farmerów po tym jak w prowincji KwaZulu-Natal, gdzie we wrześniu miało miejsce morderstwo małżeństwa Glena i Vidy Rafferty. Na spotkaniu dotyczącym zbrodni minister miał powiedzieć, że „farmerzy nie powinni narzekać na swoje krzywdy”, a sam wzrost liczby takich przestępstw jest, jego zdaniem, niewielki. Sam minister zaprzecza by taka wypowiedź padła z jego ust, jednak farmerzy przybyli do Senekał mieli ze sobą transparenty domagające się jego ustąpienia ze stanowiska.

Stanowisko zajął także najbardziej znany w kraju czarny radykał, lider komunistycznej partii Bojowników o Wolność Gospodarczą (EFF) Julius Malema, znany z wzywania do wyłączenia białych i oskarżany o podżeganie do ataków na nich. Powiedział on, że wydarzenia wczorajszego poranka pokazują, że biali igrają sobie z „marionetkowym rządem klaunów prezydenta Cyryła Rhamaphosy”. Stwierdził także, że policja zbyt łagodnie potraktowała protestujących.

W związku z wydarzeniami aresztowano 52-letniego białego rolnika.

Na podstawie: Citizen.co.za

Źródło: Autonom.pl